

Niedole starożytne a nowożytne

Droga służby niezmiennie aktualna

Lekcja z Proroctwa Amosa 6:1-8

*„Szukajcie dobrego, a nie złego, abyście żyli” –
Amos 5:14.*

Bezpiecznie jest mówić, że każdy szuka raczej dobrego, a nie złego – szuka raczej rzeczy przyjemnych, a nie przykrych, szuka szczęścia, a unika niedoli. Trudność polega na tym, że nasze pojęcia w tym względzie są mniej lub bardziej wadliwe. Niektórzy są roztrośniejsi od innych, lecz doskonałych nie ma – *„nie ma sprawiedliwego ani jednego”* (Rzym. 3:10). Nikt nie dochodzi do idealnego wzoru, jaki wystawił Bóg. Wszyscy jesteśmy zrodzeni w grzechu i wszyscy podlegamy mniejszym lub większym wypaczeniom. Nie tylko cielesnie niedomagamy, ale i umysłowo brak nam prawidłowej równowagi, jednym mniej, drugim więcej. Z tego powodu ludzie, szczególnie w młodości, mają różne pojęcia o szczęściu, przyjemnościach i radościach i różnymi sposobami starają się napędzić swoje kielichy takimi rzeczami, które, ich zdaniem, powinny zapewnić im szczęście. Ludzie szukają szczęścia przeważnie w bogactwach, wygodach, zaszczytach itp.

Nauczyciele szkół publicznych i uniwersytetów mają chwalebne sposobności wywierania korzystnego wpływu na sposób postępowania ludzkości. Z przyjemnością informujemy, że na ogół nauczyciele i nauczycielki starają się wypełniać swoje zadania i obowiązki jak najlepiej, zaszczepiając do umysłów uczniów znaczne pojęcia i ideały. Widoczne jest jednak, że nie wszyscy nauczyciele oceniają wielkość i powagę swoich przywilejów. Niektórzy, na równi z innymi ludźmi tego świata, są samolubni i traktują swoją profesję tylko jako interes – tyle wysiłku za tyle płacy.

Chcielibyśmy zachęcić nauczycieli, aby mieli na uwadze nie tylko obecną zapłatę, ale ważniejszą i większą nagrodę w przyszłości. Coraz bardziej zaznacza się wśród badaczy Pisma Świętego tendencja, że wszystkie nasze czyny i słowa, a nawet motywy i myśli mają związek nie tylko z naszymi obecnymi doświadczeniami, ale i z przyszłym życiem, zapewnionym dla wszystkich okupową ofiarą złożoną na Kalwarii.

Jest oczywiste, że odpowiedzialność za dzieci spoczywa w pierwszym rzędzie na rodzicach. Nie ulega wątpliwości, że wiele rodziców zdaje sobie sprawę z tej od-

powiedzialności wobec Boga i ludzi za dzieci, które wydali na świat, często niedomagają oni jednak w pełnieniu swoich obowiązków rodzicielskich z powodu braku odpowiedniego uświadomienia. Sami nie wiedzieli, jak obrać właściwą drogą we własnym życiu. Postępowanie ich było może szeregiem większych i mniejszych omyłek. Mniemają więc, że także ich dzieci muszą podobnie się potykać i błędzić, a powodzenie ich lub też niepowodzenie będzie sprawą przypadku. Nie znając podstawowych zasad doświadczeń życiowych, nie umiają roztropnie kierować swoimi dziećmi. Tu nastęrczają się sposobności dla nauczycieli, dla kaznodziejów, dla moralistów i filantropów. Lecz, niestety! Jak mało jest i może być dokonane w tym zakresie! Jak zniechęcająca jest ta cała filantropia!

Przyznać jednak trzeba, że z szerszego punktu widzenia, porównując czasy obecne z dawniejszymi, zauważyć można postęp w różnych kierunkach. Miasta nasze są schludniejsze, tak dosłownie, jak i pod względem moralnym – przynajmniej jeśli chodzi o wygląd i zewnętrzne prawidła. Bez względu na to, jakie zdumienie i zawstydzenie może nas niekiedy ogarniać w związku z ujawnianą czasem niegodziwością, korupcją i zepsuciem moralnym, to jednak, gdy porównamy warunki dzisiejsze z tymi, jakie były pięćdziesiąt lub sto lat temu, przyznać musimy, że nie ma tak jawnego zła, brudu, pijaństwa i wyzysku jak dawniej. Zło nie paraduje dziś tak jawnie na oczach społeczeństwem, jak czyniło to kilkadziesiąt lat temu. Walka z pijaństwem i z innymi plagami społecznymi czyni pewne, aczkolwiek nieznaczne postępy ku lepszemu.

W niektórych stanach [USA] postęp jest większy aniżeli w innych. Zorganizowane zło bywa demaskowane i karane; jawne pijaństwo jest zwalczane nawet przez tych, co sami przekraczają czasami granice trzeźwości, przyzwoitości i zdrowego zmysłu w tym względzie.

Zło w dawnych czasach

Lekcja nasza dotyczy pewnego czasu w historii Izraela, kiedy to klasa ludzi zdolniejszych i pomysłowych znacznie się wzbogaciła, a najprzedniejsi i najbardziej światli w narodzie pogrążyli się w dostatkach, przepychu i folgowaniu sobie. Uważali oni, że w walce odnieśli zwycięstwo i że teraz mogą korzystać z owoców swej pracy, zaradności i waleczności. Troski i starania złożyli na innych, a sami chcieli żyć w dostatkach, rozrywkach i lenistwie.

Bóg, przez proroka, gromił ich i oświadczył, że taki sposób postępowania Mu się nie podoba. Zagroził, że



wynikiem takiego postępowania będzie niedola. Misja proroka Amosa było zwrócenie uwagi na fakt, że bogactwa zgromadzone zostały na drodze agresywnego samolubstwa i że warunki takie wytwarzają pychę i moralne rozluźnienie pomiędzy bogatymi, podczas gdy ubodzy popadają w zazdrość i różne pożądliwości, tracą poważanie dla Boga i religii; stają się kłamliwi, niemiłosierni, zawzięci i bezbożni. Społeczeństwo znalazło się jakby nad brzegiem wielkiego wulkanu i Bóg zapowiedział, że wybuch może nastąpić w każdej chwili. Amos był ustnym narzędziem Bożym, a niniejsza lekcja to część jego poselstwa.

Obecne warunki podobne

Lekcja nasza ma taki charakter, że można ją zastoso-
wać i do naszych czasów. Pomimo pewnych postę-
pów ku lepszemu w niektórych sprawach i działa-
niach społecznych, pomimo filantropijnych przejawów
ze strony wielu ludzi znajdujących się wewnątrz lub na
zewnątrz chrześcijańskich denominacji, niebez-
pieczeństwo nadal istnieje. Zauważmy najpierw niebez-
pieczeństwo związane z bogactwem. Bogactwa
naszych czasów docierają w pewnej mierze nawet do
sfer najuboższych i stanowią błogosławieństwo dla
wszystkich.

Jednakże masa bogactw tego świata znajduje się w
rękach zaledwie kilkunastu jednostek lub rodzin. Ludzie
nadmiernie bogaci znajdują się w poważnym niebez-
pieczeństwie szkodenia samym sobie. Niektórzy nie
umieją nawet wymyślić nowych sposobów zużywania
swoich dochodów. Wszelkiego rodzaju przepych, rozry-
wki, potrawy itd. są próbowane w nadziei znalezienia
zadowolenia, szczęścia, radości i pokoju. Nie znajdując
ich, zarówno bogaci, jak i biedni wciąż gonią za czymś
więcej – za nowymi źródłami szczęścia. Bogactwo nas-
tręcza więcej sposobności do grzechu w różnych jego
formach, z rozpustą włącznie.

To wpływa ujemnie także na ubogich. Szukając bowiem
szczęścia, mylnie sądzą, że bogaci i żyjący w
rozkoszach znajdują szczęście, gdy zaś oni szukają go
daremnie. To sprawia, że ludzie biedniejsi, otoczeni
licznymi błogosławieństwami naszych czasów czują się
nieszczęśliwi, ponieważ ich umysły i serca są niezado-
wolone. Pożądamy szczęścia, radości i przyjemności i wy-
daje się im, że mogą je zyskać tylko przez bogactwo. W
związku z tym serca ich napędlają się złością i zazdroś-
cią wobec bogatych. W taki sposób torowana jest droga
do różnych nadużyć i gwałtów. Wielu dochodzi do
przekonania, że obecne przyjazne warunki społeczne
podtrzymywane są tylko dzięki rygorowi policyjnemu i
władzom militarnym, wspieranym nowoczesnymi wy-
nalazkami – telegrafem, telefonem itd.

Napomnienie dla bogatych

*„Bogaczom tego świata nakazuj, ażeby się nie wynosili
i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w
Bogu, który nam ku używaniu wszystkiego obficie
udziela”* (1 Tym. 6:17 NP). Te słowa Apostoła nie były
chyba nigdy bardziej na czasie jak obecnie, bo ci, co
pokładają swoją ufność w niepewnym bogactwie,
potrzebują przebudzenia. Powinni nauczyć się tej lekcji,
że zadowolenie, którego szukają, nie polega na obfito-
ści dóbr i na dogadzaniu sobie, ale na samoofierze
– na służeniu drugim. Zaiste, lekcji tej powinni się
nauczyć wszyscy – tak bogaci, jak i biedni. Tymczasem
tych, co szukają szczęścia i radości, są miliony, a ta-
kich, którzy je naprawdę znajdują, jest bardzo mało. Są
nimi tylko osoby wierne i świętobliwe – czy są to katoli-
cy, czy protestanci lub inni, niezależnie od nazwy.

Sekret ich powodzenia w znalezieniu tego, czego inni
wciąż daremnie szukają, polega na tym, że zwrócili
swoją uwagę ku niebu i udali się za wskazówkami Słowa
Bożego. Im więcej słuchają Boskich podpowiedzi i do
nich się stosują, tym większego doznają błogosławień-
stwa. Oto Boskie przesłanie dla wszystkich: Szukajcie
sprawiedliwości Bożej i Jego woli, szukajcie Boskich za-
sad i Jego Królestwa. Ojciec Adam zbuntował się проти-
wko Boskiej woli i przekroczywszy Jego przymierze,
ściągnął na siebie grozę niedoskonałości i śmierci,
która dotąd panuje nad światem i gnębi całą ludzkość.

Słowo Boże objaśnia, że w słusznym czasie groza ta
będzie odjęta i Boskie błogosławieństwa spłyną na
wszystkich. W międzyczasie Bóg wybiera z ludzi
szczególną klasę, w szczególnym celu; jest to klasa
„kościół pierworodnych”, których imiona spisane są w
niebie (Hebr. 12:23). Zostaną oni przez Wszechmocne-
go nader wywyższeni i wraz ze Zbawicielem Jezusem
użyci do chwalebnego dzieła błogosławienia całej
ludzkości. Są członkami duchowego nasienia Abraha-
mowego, Ciała owego wielkiego Mesjasza, którego
Głową jest Jezus (Gal. 3:16-29).

Najwyższym przywilejem obecnego czasu jest dostanie
się do tego grona świętych wybrańców Bożych. Aby
znaleźć się w tym gronie, konieczne są wiara i
posłuszeństwo Bogu. Wiara musi uznawać Jezusa, że
jako Baranek Boży umarł On za grzechy nasze i całego
świata. Musi też uznawać Go za wzór i wodza zbawie-
nia. Najwyższej nagrody dostąpią ci, którzy wyrobią w
sobie Jego ducha, Jego usposobienie i którzy w tym ży-
wocie postępują Jego śladami. Tylko tacy dostąpią w
końcu chwały, czci i nieśmiertelności w Królestwie.

W obecnym czasie znajdują się oni, w mniemaniu ludzi
tego świata, po niekorzystnej stronie i są w ustawicznej
walce ze światem, ciałem i Przeciwnikiem. Świat nie
może pojąć, jakie zadowolenie i błogosławieństwo jest
ich udziałem w rezultacie podporządkowania swej woli



pod wolę Bożą i otrzymania Jego Ducha. Faktem jednak jest, że tylko tacy dostępują pokoju, radości i błogosławieństw, jakich świat nie może dać ani wziąć. Czego inni ludzie szukają, a znaleźć nie mogą, tym wierni Pańscy się rozkoszują.

*Życie ich jest pełne duchowych radości,
bo w sercach szczęście i pokój gości.*

*Watch Tower R-5242-1913
Straż 2/1958, str. 28-29,31*

Watch Tower
R-5242 (1913 r.)
„Straż” 1958/02 str. 28-29, 31